Nr 29 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Kraków, Poniedziałek 7 Lutego 1927. Rok XLVI.

WA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . zł
Z odnoszeniem . . . 4·50
Z przesyłką pocztową 4·50
Za granicą . . . 8·—
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska
Adres Administracji: ulica Jagiellońska
Telef. 241 — Nr czek.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy
Zwykłe . . . . . 15 groszy
Nadesłane 35
Po kronice 45
Na 1-szej stronie . 50
Drobne od słowa . 7
Układ tabelaryczny 50% drożej
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
Wiedeń I., Wollzeile 16

Przyszłość Krakowa

III.

Kraków, 5 lutego.

W jaki sposób może Kraków utrzymać swoje historyczne i kulturalne znaczenie w państwie i zabezpieczyć sobie warunki rozwoju wszechstronnego w przyszłości?

Nic łatwiejszego, jak sypnąć odpowiedziami na to pytanie i poradzić Krakowowi, aby stał się stolicą polskiego rejonu górniczo-przemysłowego i sam się mocno uprzemysłowił, aby skupił w swych murach całą polską twórczość artystyczną i promieniował na całą Polskę, a o ile możności także na Europę, poezją, malarstwem, rzeźbą, muzyką i innemi jeszcze niecałkiem wyzwolonemi sztukami. Jeżeliby się do tego dodało jeszcze kilka wielkich luksusowych hoteli, śliczne wyasfaltowanie i wyczyszczenie całego miasta, że dwa teatry variétowe zrowjani i stu parami gołych nóżek niewieścich wraz z przyległościami, w danym razie także zaciszną i przytulną salkę dla ruletek, — to albo by to wszystko zbankrutowało i poszło pod młotek, albo też Kraków stałby się czemś poprostu nieżyciowem.

Lecz dajmy spokój żartom, do których położenie tego drogocennego miasta sposobności bynajmniej nie nastręcza. W położeniu tem najważniejszem jest, aby zrozumiano, że cudownych środków naprawy wogóle niema, że nie jest możliwą żadna sztuka, któraby zubożałe miasto w zubożałem państwie potrafiła za jednym zamachem podnieść na pożądany poziom rozwoju i zabezpieczyć mu piękną przyszłość. Realna i rzeczywiście twórcza praca w tym kierunku musi opierać się na tem, co istnieje, i postępować wolno, niefektownie, z trudem i mozołem, ale także z konsekwencją i jasną świadomością celów.

Przedewszystkiem więc Kraków powinien dążyć do skupienia w sobie jak najwięcej różnych interesów ludzkich, któreby tutaj, a nie gdzie indziej, mogły być załatwiane. Pod tym względem nie należy być wybrednym i brać wszystko, co jest. Zrobienie Krakowa stolicą całego polskiego rejonu przemysłowego, umieszczenie w nim centralnych zarządów różnych przedsiębiorstw, koncernów itd. byłoby programem maksymalnym, który zapewne nawet w 50 procentatch nie byłby nigdy zrealizowany. Nie znaczy to jednak, że nie należy do tego dążyć.

Drugim celem wytrwałych dążeń powinno być uczynienie Krakowa ważnym i prawidłowo zorganizowanym węzłem komunikacji, przedewszystkiem kolejowej. W pierwszym rzędzie chodzi tu o uzyskanie najkrótszego nie okólnego połączenia z Warszawą. Budowa projektowanej od dawna krótkiej linji kolejowej Kraków—Mszana stanowiłaby przedłużenie tamtej linji i łączyłaby centrum państwa w najkrótszy sposób z całem Podkarpaciem, nadto zaś przez Mszanę otwierałaby najkrótszą drogę przez Słowaczyznę i Węgry na południe do Jugosławji i ku Morzu Adrjatyckiemu.

Trzecim celem tych dążeń powinno być umiejętne i skrzętne wyzyskanie wszystkich warunków, jakie Kraków już posiada lub posiadać może, jako ośrodek turystyczny. Więc przedewszystkiem rozwinięcie krakowskich muzeów i zbiorów przez odpowiednie ich umieszczenie i udostępnienie. Dalej starania o dobry teatr, tudzież o stworzenie w Krakowie jednak jakiegoś ogniska muzycznego. I jedno i drugie z pewnością niełatwe przy usilnych i wytrwałych staraniach da się jednak stopniowo osiągnąć. Wreszcie dbałość o estetyczny wygląd miasta, o wygodę dla przejezdnych i rozrywki dla nich. Wszystko, co się w tym kierunku zrobi, będzie inwestycją rentowną. Choćby takie uporządkowanie Rynku krakowskiego przez porządne wyasfaltowanie go i umiejętne wydobycie wszystkich jego estetycznych walorów, mogłoby z tego wspaniałego placu, jednego z najpiękniejszych w Europie, uczynić ogólnopolski salon pod otwartem niebem, coś w rodzaju placu św. Marka w Wenecji. Uporządkowanie zboczy Wawelu i brzegów Wisły z myślą o ich zużytkowaniu dla różnych celów, związanych z podniesieniem turystyki, jak igrzyska, przedstawienia na wolnem powietrzu itd. to drugi cel bliski i bynajmniej nie fantastyczny. Utworzenie wreszcie stałego komitetu fachowców różnorodnych, któryby jako organ miasta obmyślał i wykonywał różne przedsięwzięcia artystyczne, widowiskowe, wycieczkowe i inne dla przyciągnięcia turystów najpierw swoich, potem także i obcych, byłoby pod tym względem wejściem na drogę pracy systematycznej i celowej.

Najważniejszym jednak ze wszystkiego, zasadniczym warunkiem skuteczności wszelkich wysiłków, to oparcie ich o **świadomą wolę mieszczaństwa krakowskiego**, które powinno jak najprędzej zrozumieć zarówno swoje wielkie posłannictwo, jak własny interes materjalny i przeistoczyć się w zwarty kolektyw gospodarczy, kulturalny i polityczny, któryby siłą swojej solidarności i wartością dóbr, jakie reprezentuje, mógł skutecznie bronić interesów miasta w stosunku do rządu i wszelkich innych czynników.

Kraków mogą dźwignąć tylko ci, którzy są z nim trwale związani, wrośnięci w jego stary grunt, więc przedewszystkiem **ci wszyscy**, którym z takiego czy innego powodu służyć może tytuł »mieszczan krakowskich«. Muszą się oni poczuć solidarnymi, zjednoczyć się w dążeniu do podniesienia i rozwoju swego miasta i nauczyć się mierzyć wartość wszystkich swych działań według tego przedewszystkiem, czy i o ile służą one interesom miasta.

Bez zorganizowanej opinji mieszczaństwa krakowskiego największe wysiłki jednostek, czy to w prezydjum miasta, czy gdzie indziej, nie przyniosą pożytku, brak im bowiem będzie punktu oparcia i tego rezonansu, bez którego najpiękniejsza pieśń brzmieć musi cicho i głucho.

Więc rzecz pierwsza, warunek warunków, to **organizacja mieszczaństwa krakowskiego** pod hasłem dobra miasta i na zasadzie, że »nihil de nobis sine nobis«. Przykry widok rozbicia i rozterki przy różnych wyborach, z których wychodzą potem najdziwniejsze »niespodzianki« »przedstawicielec« miasta, nie powinien się już więcej powtórzyć. Potrzeba, aby mieszczaństwo krakowskie zrozumiało, że każdy posterunek jest ważny, że właściwe obsadzenie każdego ma wielkie praktyczne znaczenie.

Po długich latach bezrządu w mieście dzisiaj na jego czele stoi prezydjum solidarne, przejęte najlepszą wolą służenia miastu, rozporządzające dużemi i wielostronnemi uzdolnieniami. — Administracja polityczna spoczywa w ręku wojewody ruchliwego, zabiegliwego, pełnego dobrej woli, świadomego swych obowiązków i rozumiejącego, że rządzić to znaczy być użytecznym. Istnieją więc wstępne warunki do podjęcia takiej pracy organizacyjnej, do wytworzenia tego kolektywu miejskiego, któryby umiejętnie i konsekwentnie reprezentował wolę miasta do życia, do utrzymania posiadanych dóbr i pozyskania nowych. Potrzeba sobie powiedzieć, że się jest zdanym przedewszystkiem na siebie i że nikt w Polsce o Kraków dbać więcej nie będzie i nie może, niż zrobią to sami Krakowianie. **(s-i).**

Krwawe starcie na tle agitacji bolszewickiej

Tłum podburzony przez agitatorów stawia opór policji. — Dwie salwy 5 osób zabitych, 6 rannych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Wczoraj około godziny 1 w południe **w Kossowie Poleskim** w czasie ożywionego ruchu targowego zebrała się grupa ludzi w liczbie około 30 osób i rozwinąwszy **dwa transparenty z napisami żydowskiemi i białoruskiemi, oraz emblematmi bolszewickiemi, poczęła wznosić dzikie okrzyki.** Grupie prowokatorów zaczęły się przypatrywać tłumy chłopów przybyłych na jarmark, wskutek czego **powstało zbiegowisko około 1.500 ludzi Do tłumu tego przemawiało dwóch mówców w tonie rewolucyjnym.**

Szczupły oddział policji miejscowej w liczbie 12 ludzi starał się demonstrantów uspokoić i rozprószyć, jednakże **tłum przybrał groźną postawę,** nie pozwolił aresztować mówców, a nawet **rzucił się na komendanta posterunku,** bijąc go kijami i laskami. Wtedy dopiero **oddział policji, który dwukrotnie usiłował bez użycia broni zlikwidować demonstrację, dał do tłumu dwie salwy. Z pośród demonstrantów padło na miejscu trzech trupem, a zostało 8 rannych, z których 2 zmarli w drodze do szpitala. — Znaczna liczba lżej rannych zbiegła** wraz z tłumem. Aresztowano szereg osób. Na pomoc policji w momencie decydującym **przybyli miejscowi »Strzelcy«, którzy otrzymawszy broń z posterunku policji, brali czynny udział w obronie porządku.**

Na miejsce wypadku przybył dziś wczesnym rankiem **wojewoda poleski.** Równocześnie nadciągnęły **dwa samochody z oddziałem policji** dla wzmocnienia słabego posterunku miejscowego

Popołudniu krytycznego dnia **panował w mieście zupełny spokój.**

Szanghaj opanowany przez powstańców?

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 5 lutego. Nadeszły tu doniesienia, nie mające jednak jeszcze potwierdzenia z innej strony, że **członkowie partji Kuo Miu Fanga,** przebywający w Szanghaju pod kierownictwem generała Liu Jua Czina, **opanowali zamachem Szanghaj, rozbroili tamtejsze wojska generała Suna i wypędzili je.** (Zaznaczyć należy, że powyższa informacja pochodzi od świeżo założonej w Berlinie agencji prasowej rządu kantońskiego. Przyp. red.)

Londyn. 5 lutego. Wedle doniesień »Chicago Tribune« z Szanghaju, **między nacjonalistami a wojskami marszałka Sun Czuan Fanga toczy się obecnie gwałtowna walka,** która zdaje się przechylać na niekorzyść marszałka.

Włochy ofiarowały Anglji pomoc w Chinach

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 5 lutego. Wedle doniesień z Rzymu, rząd włoski zlecił swoim **dyplomatycznym i wojskowym czynnikom w Chinach współpracę z Anglją.**

Zwołanie zjazdu wojewodów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 lutego. Pierwotny **zamiar zwołania zjazdu wojewodów natychmiast** po ukończeniu odbywającego się obecnie kursu starostów został zaniechany. Minister spraw wewnętrznych polecił dyrektorom departamentów **opracowanie programu zjazdu i referatów,** które przesłane będą wojewodom dla zaznajomienia się z projektami ministerstwa w sprawach najżywotniejszych. Czynności te potrwają kilka tygodni, poczem zwołany będzie zjazd, na który wojewodowie przyjadą z opracowanemi materjałami.

Lista oficerów przeniesionych w stan spoczynku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Pierwsza **lista oficerów, przeniesionych w stan spoczynku** na podstawie skróconej o 7 lat granicy wieku zostanie opublikowana w poniedziałek. Wczoraj podpisał ją Prezydent Rzeczypospolitej. Lista ta obejmuje **580 nazwisk, w tem 33 generałów.** Wśród odchodzących na emeryturę oficerów znajdują się przedstawiciele wszystkich rang.

O przeniesienie siedziby województwa poleskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Wczoraj przybyła do Warszawy i została przyjęta przez ministra **Składkowskiego delegacja miasta Pińska** z prezydentem p. Mergentalerem na czele. Delegacja przedstawiła p. ministrowi propozycję **przeniesienia siedziby województwa poleskiego do Pińska.**

Radjotelegraficzna komunikacja Polski z Beynutem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Z początkiem lutego staraniem ministerstwa poczt i telegrafów została otwarta w drodze porozumienia z francuskiem towarzystwem »Radio-Orient« **regularna obustronna komunikacja radjotelegarficzna** do **użytku publiczności pomiędzy Polską a Syrją, Libanem, Transjordanją, Palestyną, Egiptem, Erytreją i Abisynją.** Wymiana korespondencji odbywa się bezpośrednio w drodze radjotelegraficznej między radjocentralą warszawską a radjostacją wspomnianego towarzystwa w Beyrucie w Syrji.

Z okazji otwarcia tej komunikacji **wysoki komisarz francuski Syrji przysłał do Prezydenta Rzeczypospolitej radjotelegram powitalny.**

Szósty gabinet Uzunowicza

Białogród 5 lutego (PAT). W dniu wczorajszym nowy gabinet Uzunowicza przedstawił się Izbie.

Wielkie „exposé" kanclerza Marxa

Kraków, 5 lutego.

Lektura podanego nawet we wielkiem skróceniu „expose" dra Marxa, kancelrza Rzeszy niemieckiej, wygłoszonego wczoraj w Reichstagu, jest wielce zajmującą i pouczającą lekcją ekwilibrystyki politycznej. — Kanclerz Marx oświadczył, że nowy rząd będzie bronić obecnej formy rządu i obecnej konstytucji, że będzie ścigać **każdą próbę zamachu na konstytucję jako zdradę stanu** — zaznaczył jednkże równocześnie, że należy pamiętać o wielkiej przeszłości Niemiec i **że dlatego rząd jednomyślnie będzie przestrzegać, ażeby nie wygasnął szacunek dla przeszłości i jej symbolów.**

Przechodząc do „Reichswehry", zapewnił kanclerz, że nowy rząd będzie starać się o rozwój niemieckiej siły zbrojnej i o usunięcie jej z pod wszelkich wpływów politycznych. — Wspomniał także kanclerz o szkolnictwie i na tem wyczerpał sprawy wewnętrzne Rzeszy.

Przeszedłszy do polityki zagranicznej, oświadczył dr Marx, że cechą polityki tej jest **wyrzeczenie się myśli o odwecie,** a natomiast kierowanie się tendencją pojednania. Okupację strefy nadreńskiej uznał kanclerz za źródło niebezpieczeństwa dla pokoju **i dla dalszych stosunków z Francją.** Naostatek podniósł dr Marx, że przynależność Niemiec do Ligi Narodów i układ lokarneński **nie wpływają na stosunek Rzeszy do „wielkiej republiki sowieckiej".**

Zadania społeczne i gospodarcze zbył kanclerz komunałami, na które każdy może się pisać.

Dyskusja nad „expose" — o ile widać z dotychczasowych telegramów — była jałowa. Jedynie opozycyjne przemówienie socjalisty **Millera,** pełne ironji i dowcipu, było okrasą dyskusji. Narodowiec **hr. Westarp** przemawiał blado pod naciskiem kagańca.

W czasie dyskusji, demokraci i socjaliści zgłosili do prezydjum wniosek, **wyrażający wotum nieufności nowemu rządowi.** Pozatem wielką wesołość wywołało w całej Izbie oświadczenie przewodniczącego, że ze **stron frakcji socjalistycznej** wpłynął wniosek, żądający rozplakatowania **na koszt państwa we wszystkich gminach i miastach niemieckich pierwszego republikańskiego przemówienia hr. Westarpa.**

Tak się rozpoczęła komedja polityczna w Niemczech. (i.)

Zemsta Arabki

Przekład z francuskiego przez M. M.

(Ciąg dalszy). 11

— Umierać! — zawołałem.

— Z pewnością, że to się inaczej nie skończy — odparł.

— Ale twoje żona — rzekłem — powinna wyjechać, klimat Francji powróci jej zdrowie.

— Melchjorze — odrzekł Robert głucho — nie obracaj noża w krwawiącej ranie, los Ireny z moim związany... i ona jest skazaną, tak, jak i ja.

Niedługo po tej rozmowie spotkałem kiedyś p. du Guenec. W serdecznych słowach wyraziła mi swoją troskę o zdrowie Ireny.

— Czemuż nie wyjeżdżają stąd — zawołałem — ten klimat ich zabija.

— Tak — odparła pani du Guenec — pytałam Irenę o powód pozostania tutaj i oświadczyła mi, iż mąż jej nie chce stąd wyjeżdżać, ah, panie poruczniku — dodała ze łzami w oczach — w tym domu tkwi jakaś straszna tajemnica, której ofiarą jest biedna Irena.

— I Robert również — zawołałem żywo.

— Być może, ale on wie, o co chodzi — dorzuciła p. du Guenec.

X.

Tymczasem dnie mijały, a każdy z nich przynosił widoczną zmianę w zdrowiu Roberta. Irena również codzień stawała się mizerniejszą, a na jej widok zwłaszcza krajało mi się serce.

Pamiętam dzień, gdy po dłuższej przerwie zechciała znów pojechać konno. Lecz w chwili niemal wyjazdu zrobiło jej się tak słabo, iż zemdlona osunęła się w objęcia Roberta. Poleciałem po dra Fernet, wiernego ich przyjaciela, ale, gdy przyszedł, Irenie już było lepiej, tak, że gdy wkrótce potem nadbiegł komendant z żoną, by się dowiedzieć o stanie jej zdrowia, zatrzymała ich na kolację i mimo widocznego tym razem przygnębienia Roberta, pozostaliśmy u nich wszyscy do późnego wieczora.

Około godziny 11 odprowadziwszy pp. du Guenec, zostałem sam na sam z drem Fernet.

— Ah, doktorze — rzekłem — rozpacz mnie ogarnia, gdy patrzę na Roberta i jego żonę, mój Boże, dlaczego oni nie wyjeżdżają się leczyć i co im jest wogóle?

Dr Fernet wsunął mi przyjaźnie rękę pod ramię, poczem odpowiedział zwolna:

— Znam twoje przywiązanie do nich obojga, Melchjorze, więc ci powiem, że musisz uzbroić się w odwagę, stan ich bowiem jest bardzo groźny.

Staliśmy na moście Arghoub; księżyc świecił w pełni i jasno było, jak w dzień.

— Przejdźmy się — rzekł doktor — taka cudna noc!

— Co im jest doktorze? — szepnąłem zdławionym głosem.

— Widzisz — począł doktor zcicha, jakby się lękał własnego głosu — w tym kraju słońca, wiecznego światła i piękna kryją się w zmroku straszne tajemnice... i jeśli dziś waham się, by ci powiedzieć, co przypuszczam, co wiem właściwie, bo zbyt dużo nabrałem doświadczenia, żyjąc tutaj od tak dawna, bym niektórych rzeczy napewno nie wiedział, jeśli waham się, to dlatego jedynie, iż twierdzenia moje przez nikogo prawie nie będą wzięte na serjo, a jednak tak jest, Robert i jego żona umierają otruci, otruci sławną trucizną rodu Borgia.

— Otruci — wybuchnąłem — Wielki Boże! A on ciągnął dalej — Tak jest i niestety nie pierwszy to wypadek podobnego zatrucia, który sam zdołałem stwierdzić tutaj, w Algierji!

— Ale czyż owa osławiona trucizna Borgiów istnieje jeszcze?

— Z pewnością.

— Zatem według teorji doktora, Robert i jego żona umierają otruci!

— Mam wszelkie po temu poszlaki, on jest groźniej dotknięty i zapewne pierwej życie zakończy.

— Ależ to zbrodnia — zawołałem — zbrodnia, która nie może pozostać bez kary! Ja sam zwrócę się do sądu wojskowego, będę szukał zbrodniarzy!

— Na nic się to nie przyda — odparł z westchnieniem doktór — sam już o tem myślałem, ale między Arabami niczego nie zdołamy wykryć, gdyż mam przekonanie, iż jest to jakiś akt zemsty z ich strony, a w takim razie podwójną jest otoczony tajemnicą... A przytem, gdybym wspomniał o truciźnie Borgiów, byłbym wprost podejrzany o szaleństwo!

Umilkł, a mnie na jego słowa ogarnęła wprost beznadziejna rozpacz... Zdziwiony mojem milczeniem doktór dotknął zlekka mego ramienia.

— Widzisz — rzekł — i ty mi nie wierzysz!

— Nie wierzę — zawołałem gwałtownie — przeciwnie wierzę wszystkiemu i przysięgam na Boga żywego, iż prędzej, czy później wykryję tych zbrodniarzy, by pomścić tę śmierć niewinną!

— Uspokój się — odparł łagodnie doktór — uspokój się Melchiorze i zamiast teraz wracać do domu, siądź tutaj ze mną pod drzewami, to będziemy mogli sobie jeszcze swobodnie porozmawiać.

Szedłem za nim w milczeniu, podczas gdy nagle z mroków pamięci wyłaniały się zdarzenia tajemnicze, dawniej niepojęte dla mnie, dziś zupełnie jasne. I jakby w świetle błyskawicy przesunęły mi się przed oczyma dziwne obrazy i uczta u aghi, tajemniczy Arab, podający kawę tylko Robertowi i Irenie, wreszcie zły wzrok starej Arabki z El-Bordja, gdy była kiedyś wtargnęła do biura; i wybuchnąłem nagle z niezłomnym w głosie przekonaniem:

— To nie jest trucizna rodu Borgia, ale poprostu tutejszych afrykańskich B o r d j a doktorze!

— A może to jest ta sama — odparł doktór w zamyśleniu.

Tymczasem dotarliśmy do końca alei i siedliśmy na ławce naprzeciw gmachu biura arabskiego, którego wysokie, białe mury odcinały się ostro na ciemnym szafirze nieba.

XI.

— Wiele mógłbym powiedzieć na poparcie moich teoryj — rzekł dr Fernet, po krótkim milczeniu. — W medycynie specjalnie studjowałem choroby pochodzące z zatrucia, poświęciłem się też wyszukiwaniu najróżniejszych gatunków trucizn roślinnych. Teraz co do Arabów to w średnich wiekach wiedzieli oni pod tym względem więcej jeszcze od nas. Gdy przybyłem do Algierji, a było to dawno temu, bo w 18 r., wysłano mnie jako młodszego pomocnika do wojskowego szpitala w Koleah, małem podówczas mieście i zamieszkałem przeważnie przez ludność miejscową. Po paru miesiącach pobytu zawezwany zostałem do komisarza cywilnego, którego służący Mohamed zachorował nagle wśród niesamowitych objawów. Biedny ten człowiek miał rodzaj ataków epilepsji i prawie, że szału, poczem popadał w długotrwałe omdlenia; zabrałem go wreszcie do szpitala, gdzie wkrótce też umarł.

Ponieważ objawy jego choroby wzbudziły we mnie podejrzenie, iż jest zatruty, przeto po jego śmierci przeprowadziłem sam najdokładniejszą sekcję jego zwłok, która tylko potwierdziła moje przypuszczenia. Jednakże nikomu o tem nie wspomniałem, wiedząc zawczasu, żeby mi nikt nie uwierzył. (C. d. n.)

O zwrot zabytków polskich z Niemiec

Dr W. St. Turczyński, dyrektor Zbiorów Państwowych, przewodniczący podkomisji zabytkowej delegacji polskiej do rokowań polsko-niemieckich, przed wyjazdem do Berlina udzielił przedstawicielowi P. A. T. wywiadu w sprawie prac podkomisji.

Na pytanie: jaki jest prawny punkt wyjścia rokowań o zabytki sztuki i kultury polskiej, znajdujące się w Niemczech, p. Turczyński odpowiedział:

Punktem wyjścia jest tekst deklaracji, podpisanej w Paryżu dnia 9 stycznia 1920 r., który w punkcie 6-tym przewiduje między innymi rozpatrzenie sprawy zwrotu przez Niemcy rządowi polskiemu aktów, dokumentów, zabytków, dzieł sztuki, materjałów naukowych i bibljograficznych.

W r. 1925 w Berlinie były prowadzone rozmowy, dotyczące ustalenia programu i procedury rokowań, oraz określenie grup przedmiotów, wchodzących w rachubę. W r. 1925 w Warszawie określono ściślej niektóre kategorje przedmiotów w poszczególnych grupach przyczem postanowiono rozpocząć rokowania od zawarcia układu, opartego na zasadzie wzajemności. Z początkiem roku bieżącego w Berlinie obydwie strony przystąpiły do rozważań merytorycznych.

Co rząd polski pragnąłby uzyskać od Niemiec?

Życzenia Polski idą w kierunku odzyskania tych przedmiotów o historyczno-artystycznem znaczeniu, które wiążą się bezpośrednio z wybitniejszemi postaciami, względnie ważnemi wydarzeniami z dziejów Polski. Nadto chodzi również i o przedmioty, które potrzebne są nam bądź dla zupełniejszego odtworzenia życia kulturalnego naszego kraju w dawnych wiekach, bądź też stanowią uzupełnienie naszych zbiorów muzealnych, w organizowaniu których dbamy przedewszystkiem o działy, uwydatniające nasz własny dorobek artystyczny i stosunek do innych cywilizowanych narodów.

Nadmieniam, iż rząd polski nie może mieć na myśli ogałacania publicznych zbiorów jakiegokolwiek państwa z wszystkich przedmiotów sztuki polskiej lub z Polską złączonych węzłami historycznemi, gdyż byłoby to niejako zakładaniem protestu przeciw istnieniu muzeów sztuki i kultury światowej.

Co rząd polski może zaofiarować rządowi niemieckiemu, gdy będzie chodziło o wymianę?

Przedewszystkiem przedmioty stanowiące niemieckie pamiątki historyczne t. zw. »pretia affectionis«, w których posiadaniu znaleźliśmy się po opuszczeniu przez władze niemieckie terytorjów b. zaboru pruskiego, wreszcie analogiczne grupy i kategorje przedmiotów, co do których wypowiedzieliśmy się, odpowiadając na zapytanie, co rząd polski zamierza uzyskać od rządu niemieckiego.

Atak hakatystyczny na Polskę

Z Berlina donoszą:

W czasie dyskusji w Reichstagu nad deklaracją rządu, przemawiał przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej hr. Westarp, który między innemi powiedział:

»Stosunki na naszej granicy wschodniej wymagają najbaczniejszej uwagi. Jak wiadomo, na wschodzie nie został zawarty pakt bezpieczeństwa, podobny do zachodniego, i na przyszłość nie może być o nim mowy. Zresztą, zdaniem mojem, **zachowanie się naszego polskiego sąsiada daje powód do najpoważniejszej baczności.** Tu mają Niemcy przedewszystkiem obowiązek wystąpić z całą stanowczością w obronie Rzeszy niemieckiej, jak i niemieckości. Nie można w żaden sposób dojść do porozumienia w sprawie polityki handlowej, **dopóki Polska nie będzie skłonna wypełnić konieczności politycznych, które muszą być podstawą każdego traktatu handlowego«.**

Sprawa ustaw samorządowych

We czwartek odbyła się w Warszawie konferencja przygotowawcza przedstawicieli 5-ciu stronnictw polskich, zainteresowanych ustawodawstwem samorządowem. Uczestniczył w obradach prezes komisji administracyjnej dr Putek (Wyzwolenie) i posłowie: Holeksa (Ch. D.), Jaworowski (PPS), Kozłowski (ZLN) i Pawłowski (Str. Chł.)

Na konferencji stwierdzono, **że porozumienie osiągnięte w zakresie ustaw samorządowych,** nie zostało w niczem naruszone, że ono trwa i że drogą dalszego porozumienia należy doprowadzić do uchwalenia ustaw.

Następnie pos. Putek przedstawił sprawozdanie o poprawkach zgłoszonych do projektu o gminie wiejskiej, oraz zdał sprawę z rozmów odbytych w tym względzie z rządem. Co do poprawek ustalono wspólną linję postępowania.

Przy tej sposobności omówiono **projekt t. zw. małej ustawy samorządowej,** wniesiony przez kilku posłów, czynnie pracujących w zrzeszeniu samorząd.

Projekt ten znosi ustawę z roku 1922, przedłużającą kadencję urzędowania rad gminnych w Kongresówce, do czasu zarządzenia nowych ustaw samorządowych, wskutek czego musiałyby się zaraz odbyć nowe wybory w Kongresówce według ordynacji wyborczej gminnej Moraczewskiego. Następnie pomnaża tę ordynację **o przymiotnik proporcjonalności, przeszczepia ją na teren Małopolski i zarządza na tej podstawie nowe wybory.**

Projekt ten, jak zauważają pisma warszawskie, **prawdopodobnie nie będzie rozpatrywany,** gdyż pos. Holeksa i Kozłowski oświadczyli, że próby forsowania go uważaliby za **podważenie kompromisu** osiągniętego co do kompleksu ustaw samorządowych. Na to pp. Jaworowski, Pawłowski i Putek odpowiedzieli, że **uchylenie kompromisu nie leży w ich intencjach.**

Prezes pos. Putek oznajmił wszakże, że musi liczyć się ze **stanowiskiem rządu,** który **pragnie nawet w drodze postępowania skróconego wprowadzić pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania na całym obszarze państwa.**

Ostatecznie zgodzono się przyśpieszyć tempo załatwienia kompromisowych ustaw samorządowych, a wniosek o małej ustawie traktować merytorycznie tylko wtedy, jeżeliby jakaś nieuchronna przeszkoda uniemożliwiła uchwalenie ustaw samorządowych w drodze normalnej przez Sejm i Senat.

Nowe wybory do rad gminnych w Małopolsce wschodniej

Pisma warszawskie dowiadują się, że ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić wybory do rad gminnych na terenie Małopolski wschodniej. — Jak wiadomo, ostatnie wybory na tym obszarze miały miejsce jeszcze przed wojną. W okresie ostatnich kilku lat szereg tych rad został przez władze nadzorcze rozwiązany, a w zamian zostali mianowani komisarze rządowi. W chwili obecnej jest ich w Małopolsce około 3.000. — Rząd nie uważając za wskazane utrzymywanie nadal tego stanu rzeczy, postanowił — wobec niezatwierdzenia przez Sejm nowej ordynacji wyborczej do rad gminnych — przeprowadzić wybory na podstawie ordynacji dawnej. Na skutek tej decyzji wybory do rad gminnych będą przeprowadzone w trzech kurjach.

List niewysłany

W jesienny, szary, smutny zmierzch deszczowy,
Może list pani odemnie dostanie —
A papier będzie biały, lub liljowy,
Jak te bzy w nasze kwitnące rozstanie.

Kiedyś napiszę, — w jakimś kącie świata —
A pisać będę, gdy deszcz padać będzie,
Gdy się tęsknotą rozpłacze ma chata,
I gdy samotność za mym stołem siędzie

I najpiękniejsze gwiazdy z mlecznej drogi
Wybiorę — pani — i w słowa ułożę
Niechaj wędrują i przyjdą w twe progi /
Kiedy deszcz będzie jesienny na dworze.

Do swego domu wpuść je, niech nie mokną,
Z daleka bardzo przyjdą, a nie z bliska,
Niech nie pukają daremno w twe okno,
I miejsce znajdą u twego ogniska.

One powiedzą ci, że gdzieś w oddali,
Bardzo samotny ktoś i smutkiem chory,
Więdnącym kwiatom cichutko się żali,
Twe imię pieszcząc w samotne wieczory.

Lub bajki snuje o maleńkim domu,
Bajki, w sukienkach utkanych z pieszczoty —
Smutny, że serca oddać niema komu,
Że go nie czeka nikt, oprócz tęsknoty.

Jesiennym zmierzchem, gdy deszcz w szyby dzwoni,

Niech moje słowa, u ciebie bezpieczne,
Spokojnie zasną na twej białej dłoni —
Ty zaś zmów cicho: odpocznienie wieczne...

W jesienny, szary, smutny zmierzch deszczowy,
Może list pani ode mnie dostanie,
A papier będzie biały, lub liljowy —
— — — — — — — — —
Bzy wonne w nasze powiędły rozstanie...

Jan Sokolicz-Wroczyński.

KRONIKA

Kraków, 5 lutego.

Sprzęt radjotelefoniczny uznany za artykuł pierwszej potrzeby

Nasz korespondent warszawski donosi:

Ministerstwo spraw wewnętrznych przychyliło się do wniosku komisarjatu rządu m. Warszawy w sprawie uznania sprzętu radjotelefonicznego za artykuł pierwszej potrzeby, podlegający ustawie o zwalczaniu lichwy wojennej. Wobec tego komisarjat rządu wydał rozporządzenie, aby sprzęt radjowy, wystawiony w oknach sklepowych, zaopatrzony był w kartki z cenami. Pobieranie nadmiernych opłat karane będzie sądownie.

Wybuch eteru w pociągu

Z Lublina donoszą:

Wczoraj nad ranem w pobliżu stacji Jaszczów na linji Lublin—Rejowiec w pociągu osobowym idącym ze Lwowa, nastąpił gwałtowny wybuch w wagonie III. klasy. Jak się okazało, zapalił się eter, wieziony przez pewnego podróżnego. Skutkiem wybuchu cały wagon stanął w płomieniach.

Wedle dalszych relacji, wybuch spowodowany został zapaleniem się eteru, wiezionego przez pasażera żyda. Pasażer ten zbiegł i jest poszukiwany przez władze. Pociąg natychmiast zatrzymano, a płonący wagon został izolowany. Mimo szybkiej akcji ratunkowej, wagon spłonął doszczętnie w ciągu 15 minut. Poparzonych zostało 16 osób, w tem 6 konduktorów, którzy udawali się na służbę. Poparzonych zabrał specjalny pociąg sanitarny, który przybył na miejsce wypadku i odstawił rannych do szpitala w Lublinie. Pociąg wyruszył w dalszą drogę z przeszło 2-godzinnem opóźnieniem.

Lublin, 5 lutego. O katastrofie pod Jaszczowem nadchodzą następujące szczegóły:

Wóz, który spłonął, był ostatnim wozem osobowym a za nim znajdował się ambulans pocztowy w pociągu Nr 823, a dalej z kosza, znajdującego się na półce wagonu osobowiego, przez dłuższy czas sączył się jakiś płyn na podłogę. Gdy pasażerowie poczęli użalać się na dziwny zapach, konduktor, znajdujący się w przedziale, otworzył okno, przyczem prąd powietrza przeniósł sączący się eter w kierunku lampy, co spowodowało natychmiastowy wybuch. W wagonie zapanowała panika. W tłoku kilka osób przewrócono, reszta deptała po nich, szukając wyjścia. Służba kolejowa zatrzymała pociąg, odczepiła ambulans pocztowy oraz z drugiej strony sąsiedni wóz.

W kilkanaście minut po wypadku przybył z Lublina specjalny pociąg ratunkowy, 25 osób lżej rannych udało się w dalszą podróż, 16 ciężej poparzonych przewieziono do Lublina.

Z pośród rannych **jeden konduktor i jeden podróżny stracili wzrok.** Śledztwo sądowo-policyjne i kolejowe w toku.

Podnoszą, że w krótkim okresie czasu jest to już czwarty z rzędu nieszczęśliwy wypadek na drodze kolejowej Lublin—Jaszczów.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Anny dnia 6 bm. podczas nabożeństwa akademickiego o godzinie 10-tej wykonają utwory religijne: p. Wanda Troskiewiczówna (sopran) i p. Mieczysław Piehocki (baryton).

W kościele Marjackim w niedzielę, 6 lutego w czasie mszy św. o godz. 12 chór kleryków ks. Misjonarzy wykona nową mszę na cześć św. Wincentego a Paulo, kompozycji dyr. Bolesława Wallewskiego pod kierunkiem kompozytora. Ofiary zbierane będą na pokrycie dachu kościoła.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w niedzielę 6 lutego w czasie mszy św. o godz. 12-tej wykonają szereg utworów religijnych: orkiestra dęta i chór uczniów gimnazjum św. Jacka pod kierownictwem kapelmistrza p. Karasia i prof. Mikstejna.

Z KOMISJI KODYFIKACYJNEJ. Sekcja procesowa Komisji kodyfikacyjnej odbyła w Krakowie szereg posiedzeń w listopadzie i w styczniu br., na których w drugiem czytaniu uchwalono gotowy już projekt procedury cywilnej dla całego państwa. Na jednem z posiedzeń zjawiła się także delegacja Zrzeszenia sędziów, by zakomunikować postulaty stanu sędziowskiego odnośnie do niektórych postanowień projektu.

Gotowy projekt będzie opublikowany i rozesłany sądom i ciałom prawniczym do opinji, poczem z ewentualnemi zmianami Komisja kodyfikacyjna przedstawi go ciałom ustawodawczym za pośrednictwem ministerstwa sprawiedliwości. Nadzieja ujednostajnienia ustaw procesowych zarówno cywilnych jak i karnych — projekt procedury karnej jest również gotowy — wchodzi w stadjum urzeczywistnienia. Posiedzenia Komisji odbywały się pod przewodnictwem prof. K. Fierichа.

POŻEGNANIE KURATORA DRA JANA RIEMERA. W dniu wczorajszym (4 lutego) odbyło się w biurach Kuratorjum uroczyste pożegnanie kuratora dra Riemera, mianowanego kuratorem lwowskim w miejsce ś. p. Sobińskiego. Imieniem urzędników Kuratorjum wygłosił dłuższe przemówienie zastępca kuratora, naczelnik wydziału p. Feliks Przyjemski, podnosząc wysokie zasługi i wielkie osobiste zalety ustępującego kuratora. Następnie żegnały kuratora delegacje Stowarzyszenia dyrektorów państwowych szkół średnich, zarządu okręgowego i Koła krakowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, Ogniska Związku nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie, wreszcie delegacje inspektorów powiatowych. — Kurator Riemer wyjeżdża w niedzielę do Lwowa celem objęcia nowego stanowiska.

WARUNKI JAZDY NARCIARSKIEJ. Z Polskiego Tow. tatrzańskiego komunikują nam: Według ostatnio otrzymanych wiadomości, warunki śnieżne na Baraniej Górze przedstawiają się następująco: grubość śniegu twardego 1.50—2; grubość śniegu suchego i lekkiego 15 cm, temperatura 6 stopni C., wiatr lekki zachodni. Na Turbaczu (Gorce): grubość śniegu twardego 1.—1.50 mtr., puchu suchego i lekkiego 15 cm., temperatura 7 stopni C., wiatr słaby wschodni.

Stan pogody w Zakopanem w dniu 4 bm.: pochmurno, w południe krótkotrwałe wypogodzenie, mroźno, słabe wiatry południowo-zachodnie. — Warstwa śniegu w Zakopanem 32 cm., na Hali Gąsienicowej 48 cm., w Morskiem Oku 127 cm. Prognoza na 5 bm.: zachmurzenie zmienne, lekki mróz, w południe odwilż, słaby wiatr południowy.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH, odbywająca się stale w restauracji „Udziałowej", ze względów technicznych tej niedzieli, t. j. 6 bm. nie odbędzie się.

OSTRZEŻENIE PRZED WYZYSKIEM. Województwo krakowskie komunikuje:

„Od pewnego czasu mnożą się zapytania z Polski do poselstwa polskiego w Rzymie o różne wystawy międzynarodowe, jakie mają być urządzane w Rzymie. Jacyś agenci w Warszawie i w innych miastach polskich obchodzą firmy kupieckie i proponują udział w tych wystawach w celu zdobycia dyplomów, nagród, medalów i wszelkich możliwych odznaczeń, których wzory niezwykle imponujące mają na pokaz. Jest to oczywiście nieuczciwa spekulacja, obliczona na zysk ze sprzedaży tych nagród. Eksponaty, jeśli są wymagane ze strony agentów, potrzebne są tylko „pro forma" dla uniknięcia zatargu z kodeksem karnym. Podczas wystaw przedsiębiorstwa spekulacyjne bywały we Włoszech dość rozpowszechnione. Obecnie zachodzi obawa wyzysku firm polskich. Przedsiębiorstwa spekulacyjne, które przy zachowaniu formalności mogły w Rzymie do niedawna egzystować bezkarnie, obecnie dzięki surowym zarządzeniom policyjnym, są ścigane i tępione.

Biuro prasowe włoskiego prezydjum ministrów ostrzega interesowanych przed udziałem w podobnych „wystawach" o ile komitet, urządzający wystawę, jest nieznany i nieposiada wyraźnego poparcia ze strony rządu".

CENY TARGOWE W KRAKOWIE. Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg masła zwyczajnego 6—6.40 zł., deserowego 7.40—7.80 zł., sera krowiego 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 10.70—11.40 zł., za sztukę 18—20 gr. Drób: kura 5—7 zł., kaczka żywa 6—7 zł., bita 5—6 zł., gęś żywa 12—15 zł., bita 10—12 zł., indyk 15—18 zł., indyczka 12—15 zł., kwiczoły za parę 60—70 g., zające w skórze 8—9 zł., bez skóry 4.50—5 zł. Ryby: 1 kg. karpia dużego żywego 4—5 zł., na części 5.50 zł., szczupaka dużego 5—6 zł., małego 4 zł., lina 3.50—4 zł., brzanki 6 zł., świnki 5 zł., drobnych wiślanych 2—2.50 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 17 gr., buraków ćwikłowych 15—35 gr., pietruszki 60—70 gr., cebuli kraj. 75—80 gr., cebuli zagr. 65—68 gr., kapusta biała sztuka 35—80 gr., włoska 18.25 gr., czerwona 25—50 gr., karpiele 15—20 gr., kalarepa 15—25 gr., włoszczyzna 1 kg 55—65 gr., szpinak 2—2.80 zł. — Dowóz artykułów spożywczych na place targowe był średni, ceny przeważnie utrzymane.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. A-B l. 59) niedziela, 6 bm. dyr. teatru Ant. Piekarski: „Ludzie Hasenclevera jako eksperyment teatralny" (z ilustr. art. mal. Szancera); poniedziałek, 7 i czwartek, 10 bm. dr Józef Fudakowski: „Turkestan Zachodni, kraj i ludzie" (z obrazami świetl.); wtorek, 8 bm. prof. uniw. dr Witold Wilkosz: „Istota materji w świetle ostatnich badań"; środa, 9 bm. dr M. Kanfer: „Obrona Ksantypy"; piątek, 11 bm. Wanda Dynowska (z Warszawy): „Budowanie nowej Polski". Początek o godzinie 7 wieczór.

„ŻYWY DZIENNIK" w okresie karnawałowym dnia 6 lutego o godz. 11 przedpoł. w „Bagateli", wzbudził niezwykłe zainteresowanie nietylko swą treścią wielce urozmaiconą i wysoce aktualną, lecz i znakomitościami, które w nim wezmą udział. Między innymi wystąpi dowcipny red. Chmurski, znawca stosunków polsko-angielskich, prof. R. Dybowski, p. J. Migowa, tak świetnie ujmująca słabostki Krakowa, dyrektor teatru Jul. Słowackiego, p. dyr. Z. Nowakowski, p. M. Missonowa, wabiąca aktualnemi piosenkami i swym pięknym głosem.

Bilety można nabyć w księgarni A. Krzyżanowskiego, linja A-B.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. „PATRIA" odbędzie się dnia 6 lutego br. w lokalu R.K.S. „Legja", ul. Dunajewskiego 5 — o godzinie 10.50 przed południem.

Sprawy sądowe

ROZPRAWA PRZECIW DYR. FILIPPIEMU I TOW.

Na wczorajszej rozprawie przeciw b. dyrektorom Banku Przem., przesłuchiwany drugi oskarżony, dyr. Winiarz, oświadczył, że do winy się nie poczuwa i odpierał postawione mu zarzuty, a w szczególności zarzut, jakoby od swego banku kupował akcje po kursie niższym od kursu wykazanego w cedule giełdowej danego dnia, twierdząc, że wykazywane różnice kursów polegają na mylnem zestawieniu dat. Wobec zarzutu aktu oskarżenia, że dnia 21 sierpnia 1922 r. kupił od Banku Przem. 50 sztuk akcyj „Siersza Górnicza" po 14.000 marek, podczas gdy w dniu tym ceduła giełdowa wykazywała kurs inny, dyr. Winiarz tłumaczył się, że akcje te kupił z konta „nostro" przed giełdą. W tem miejscu znawcy wykazują, że p. Winiarz sprzedał w tymsamym dniu owe akcje na giełdzie po kursie 19.000 marek.

Przesłuchiwanie dyr. Winiarza ukończyno o godz. 2.30 popoł., poczem rozprawę przerwano do dzisiaj.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się od dalszego przesłuchiwania osk. Winiarza. Wykazuje on, iż Bank Przem. stracił na subskrypcjach polskich pożyczek i akcyj Banku Polskiego 27.000.000 fr. złotych, oraz że w tym czasie odprowadził do Centrali, mimo powyższej straty, około 3.000.000 fr. złotych tytułem czystych zysków. P. Winiarz wykazuje dalej, że przez ten czas centrala Banku Przem. nie dotowała oddziału krakowskiego, a jeżeli były przejściowe, drobne zresztą kwoty dotacyjne, to je natychmiast Centrala wycofywała. P. Winiarz przedkłada sprawozdanie za czas od r. 1919—1924, podnosząc, iż Rada nadzorcza i komisja rewizyjna stwierdziła w wymienionym okresie poważną siłę dochodową krakowskiego oddziału.

W związku z zarzutem postawionym p. Winiarzowi, iż dnia 21 sierpnia 1922 r. nabył od Banku Przem. 50 sztuk akcyj „Siersza Górnicza" po kursie niższym od notowaniego, okazało się, że w dniu tym sprzedawano „Sierszę Górniczą" istotnie po 14.000.

O godz. 10.20 zakończono przesłuchiwanie osk. Winiarza i przystąpiono do przesłuchiwania osk. Dronki, b. prokurzysty Banku Przem.

P. Dronka przeszedł do Banku Przem. w r. 1916 z firmy „Merkur". Na żądanie dyrekcji Banku Przem., przeniósł swoje rachunki bieżące z firmy „Merkur" do Banku Przem. P. Dronka przedstawia swój majątek prywatny. W roku 1918 nabył on dom za 180.000 koron. — Oprócz tego miał na rachunku Banku Przem. 68.000 zł. oraz depozyta w Centrali Banku, wartości 4.000 dolarów.

Przesłuchanie trwa dalej.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę powtórzona będzie po raz 5 ty Arnolda Fraccaroli'ego „Wiedza radosna". Jutro w niedzielę wieczór po raz 18-ty „Kredowe koło". Po południu po raz ostatni w tym sezonie z najbardziej sukcesowych komedyj tegorocznych „Cały dzień bez kłamstwa". W „Mecenasie" Bolbec'u Verneuil'a, który wchodzi na afisz w przyszłym tygodniu, tytułową rolę kobiecego adwokata wykona p. H. Starska. Reżyseruje dyr. No-

wakowski. Pod kierunkiem p. Sosnowskiego rozpoczęły się próby z komedji Aleks. Engel'a „Wiecznie młody“ w przekładzie Tadeuszowej Rittnerowej.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. „Krakowiacy i Górale“ w świetnej obsadzie premjerowej po dłuższej przerwie grane będą jutro w niedzielę o godz. 3.30 popoł. Wieczorem o godz. 7.30 atrakcyjna nowość E. Kalmana znakomita operetka „Księżna Cyrkówka“ z występem gościnnym Elny Gistedt.

„ELJASZ“ F. MENDELSONA wykonany zostanie staraniem Tow. Oratoryjnego w Starym Teatrze w poniedziałek 7 bm. o godz 7.30 wieczór. Treść obejmuje działalność Eljasza od proroctwa zapowiadającego 3-letnią posuchę, która ściga na niego taką nienawiść, iż musi kryć się, przebywając nad jeziorem Karit, gdzie kruki żywność mu przynoszą.

„LUDZIE“ HASENCLEVERA W TEATRZE „BAGATELA“. Zainteresowanie publiczności wystawieniem w dniu dzisiejszym, t. j. 5 lutego o godzinie 11.30 w nocy dramatu Hasenclevera „Ludzie“, w nigdzie na świecie dotychczas nieznanej formie scenicznej, przybrało niezwykłe rozmiary. Sam dramat o genjalnie ujętej psychologji bytu ludzkiego, niemal kinematograficzne migawkowość pojedynczych scen, wyzbycie się w grze dotychczas używanych wyrazów oraz dekoracji. wszystko to razem stwarza całość, która daje pierwszorzędną sensację teatralną w najlepszym znaczeniu słowa.

DWA OSTATNIE WYSTĘPY ARTYSTÓW WARSZAWSKICH W STARYM TEATRZE. — Dziś, t. j. w sobotę, 6 bm. przedostatni, a jutro, t. j. w niedzielę, 6 bm, ostatni występ p. Zuli w otoczeniu jej niezastąpionego partnera, Eugenjusza Bodo, ozdoby baletu Teatru Wielkiego w Warszawie, p. Kaniewskiej i zawsze aktualnego Jastrzębca. Jest to ostatnia sposobność zobaczenia naszych miłych gości, gdyż repertuar teatrów warszawskich tak się składa, iż prawdopodobnie nie prędko powtórzy się okazja goszczenia beztroskich wesołków w krakowskich murach. Pożegnanie więc będzie niewątpliwie czułe, a zarazem wesołe, gdyż nasi goście nie będą skąpili bisów, a rozbawiona publiczność — oklasków. Dzisiejszy występ rozpocznie się punktualnie o godzinie 7 i pół wieczór, jutrzejszy o godzinie 8-mej.

„NOC WALCA“ urządzają drukarze krakowscy w dniu 12 lutego b. r. w salach „Ogniska“ z licznemi niespodziankami. — Charlestona, Black-Bottoma, Blues'a i Tango wykonają zaproszone pary najlepszych danserów. — Zaproszenia wydaje się w lokalu „Ogniska“, Rynek Gł. 12, III. piętro.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 5 lutego: „Wiedza radosna“.

Niedziela, 6 lutego: popoł. „Cały dzień bez kłamstwa“; wieczór „Kredowe koło“.

Poniedziałek, 7 lutego: „Proboszcz wśród bogaczy“ (popularne).

Uroczyste poświęcenie mechanicznej piekarni miejskiej

Kraków, 5 lutego.

Dziś w godzinach przed południowych odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie mechanicznej piekarni miejskiej na Podgórzu przy Aleji pod Kopcem. Wśród licznie zebranych reprezentantów władz, aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Niemczyński. Na uroczystość m. i. przybyli: wojewoda Darowski z wicewojewodą Morawskim oraz naczelnikami wydziałów, naczelnicy ministerstwa spraw wewn. Strzelecki i Schwalbe, prezydent m. Warszawy Jabłoński i ławnik Baryka, reprezentant m. Łodzi, Muszyński, dowódca O. K. gen. Wróblewski, z komendantem miasta pułkownikiem sztabu generalnego, Augustynem, wszyscy reprezentanci władz i urzędów miejscowych, prezydent miasta Rolle z wiceprezydentami Wielgusem, Ostrowskim i Schneiderem, radni miejscy „in corpore“, senator Englisch, posłowie: Bobrowski, Marjan Dądrowski i Puchałka, oraz szereg zaproszonych gości.

Po dokonaniu aktu poświęcenia, przemówił do zebranych ks. kan. **Niemczyński,** który złożył prezydjum miasta życzenia pomyślnego rozwoju piekarni, następnie wiceprezydent miasta **Wielgus** powitał reprezentantów władz rządowych oraz reprezentanta Warszawy, prezydenta Jabłońskiego, ławnika Barykę i reprezentanta m. Łodzi, Muszyńskiego. Następnie w krótkich słowach przedstawił historję budowy piekarni i jej kolosalne znaczenie dla szerokich mas ludności, apelując do reprezentantów władz, aby, jak dotychczas, darzyli poparciem tę społeczną instytucję. Mowca zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć prezydenta Rzeczypospolitej p. Mościckiego i marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu wiceprezydenta Wielgusa zabrał głos wojewoda **Darowski,** tłumacząc **nieobecność p. ministra Składkowskiego,** który na uroczystość, mimo zapowiedzi, nie przyjechał z powodu zajęć w Sejmie.

Po przemówieniach odbyło się zwiedzanie lokalu piekarni i jej urządzeń, przyczem wszyscy obecni wyrażali się pochlebnie o sprawności jej urządzeń. (st.)

* * *

Budynek miejskiej piekarni mechanicznej składa się z dwóch części, a mianowicie: części mieszczącej magazyny i mechaniczną wyrobnię pieczywa, oraz z piecowni, mieszczącej piece i magazyn gotowego pieczywa. Wyrobnia jest budynkiem dwu-piętrowym o powierzchni zabudowanej 380 m², murowanym. W podziemiu mieści się obszerny magazyn dostępny z klatki schodowej i obok umieszczonej windy ciężarowej, — oświetlony jest trzema oknami, znajdującemi się w zagłębionym szachcie, biegnącym wzdłuż frontowej ściany budynku. Tu znajduje się kotłownia dla pieców centralnego ogrzewania i podręczna węglarnia. Na parterze mieści się pracownia, dwie fermentownie z przejazdem, chłodnia i część magazynu gotowego pieczywa. Na pierwszem piętrze znajduje się obszerna galerja połączona z pracownią parterową żelazo-betonowemi stopniami. Galerja ta służyć ma na pomieszczenie maszyn dla obróbki ciasta. Na drugiem piętrze mieści się obszerny magazyn mąki, a w trakcie tylnym umieszczono maszyny do czyszczenia mąki i wyrobu ciasta.

Piecownia jest wysokim budynkiem parterowym, mającym 565 m² zabudowanej powierzchni. Wnętrze oświetlone jest oknami żelaznemi, umieszczonemi na wysokości wiązania dachowego w murowanej ściance, wspierającej się na konstrukcji żelazo-betonowych słupów i belek. Po prawej stronie piecowni znajduje się dalsza część magazynu gotowego pieczywa. — Właściwa piecownia podzielona jest na dwie nierówne części: w części większej urządzone są kompletnie 4 podwójne piece (t. zw. polskie) do wypieku chleba — oraz 1 piec parowy dla wypieku pieczywa białego, w części mniejszej urządzono garaż dla pomieszczenia sześciu samochodów. Budynek ma zainstalowane urządzenie światła elektrycznego i wodociągu oraz kompletną kanalizację. Poza budynkiem głównym znajduje się murowany komin fabryczny, 30 m. wysoki z kanałami dymowemi, połączonemi piecami piekarskimi o przekroju, obliczonym do ruchu 8 pieców.

Sejm uchwalił wydanie pięciu posłów

Warszawa, 5 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w imieniu komisji regulaminowej referował sprawę wydania posłów pos. **Dobrzański.** Mowca zaczyna od odczytania pisma prokuratora przy sądzie apelacyjnym wileńskim, które minister sprawiedliwości skierował do marszałka Sejmu, a dotyczące wydania posłów Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Wołoszyna, Miotły i Hołowacza. Są oni w stanie oskarżenia z art. 102 i 110 za to, że działając wspólnie z innemi osobami brali udział w kierowniczych organizacjach komunistycznej partji polskiej i komunistycznej partji zachodniej Białorusi i z polecenia centralnego komitetu tych partyj utworzyli zakonspirowaną grupę, kierując działalnością jawnych ugrupowań politycznych, jak białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady i N. P. Ch., a to celem wykorzystania tych ugrupowań dla dążeń rządu ościennego państwa, polegających na [illegible] towaniu **buntu zbrojnego, celem obalenia istniejącego w państwie polskiem ustroju społecznego i oderwania od Rzeczypospolitej polskiej części jej terytorjum.**

Posłowi **Taraszkiewiczowi** zarzuca się m. in., że jako prezes centralnego sekretarjatu »Hromady«, jako członek centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi i centralnego komitetu komunistycznej partji polskiej brał **ciągły i bezustanny udział w spisku i był jego kierownikiem,** zredagował projekt okólnika centralnego komitetu kom. partji polskiej, stanowiącego podstawę dla całokształtu działalności komunistycznej, opisując w nim wyczerpująco taktykę, **jaką winna się kierować akcja antypaństwowa** i zdradziecka, dalej, że **wydawał dokumenty na nielegalne przejście do ościennego państwa. w celach zbrodniczych,** które to dokumenty służyły im za paszporty, dalej, że **brał udział w konferencji gdańskiej,** gdzie otrzymał od agenta obcego państwa **15.000 dolarów na zbrodniczą akcję w Polsce,** że prowadził wyraźnie buntowniczą i zdradziecką akcję, korzystając z pieniędzy otrzymywanych od ościennego państwa.

Posłowi **Wołoszynowi** zarzuca się mniej więcej to samo. Prócz tego, że **podburzał ludność białoruską przeciwko władzom i ludności polskiej.** Dalej pos. Wołoszyn nawoływał do **wyrzynania policji i urzędników,** kierował zbrojnemi ćwiczeniami Hurtków, nawoływał do niepłacenia podatków, **kazał rejestrować broń, posiadaną w Hurtkach dla celów zbrojnej akcji,** dalej nawoływał do niesłużenia w wojsku, wreszcie, że **w Wilnie prowadził tłumy na więzienie,** podżegając je do wystąpień zbrojnych.

Ten ostatni akt zarzuca się także posłowi **Michajłowskiemu,** prócz faktów zasadniczych, powyżej przytoczonych.

Posłowi **Miotle** zarzuca się ponadto organizowanie bojówek w powiecie dziśnieńskim **w celu wywołania zbrojnego powstania** oraz, że zobowiązał się w tym celu **dostarczyć broń od ościennego państwa.**

Posłowi **Hołowaczowi** zarzuca się, że **brał udział w spisku jako jeden z jego kierowników,** że organizował w roku 1924 w województwie nowogródzkiem bandy dywersyjne w porozumieniu z organami państwa ościennego itd.

Wynikiem ustawicznego podżegania tych posłów do mordu i wystąpień gwałtownych, był cały szereg zabójstw funkcjonarjuszy politycznych, oraz **rozruchy w szeregu miejscowości.**

Ze sprawozdań i materjałów, jakie otrzymała komisja regulaminowa, wynika, że **Hromada nawoływała do akcji przeciwpaństwowej** i oskarżeni należeli również od partji komunistycznej, uważając Hromadę tylko za płaszczyk dla łatwiejszej działalności. Powstałe szajki szpiegowskie na rzecz ościennych państw działały **w porozumieniu z żołnierzami pewnego baonu pogranicznego** Jest to powód wciągania żołnierzy do akcji przeciwpaństwowej. — Hurtki prowadziły ćwiczenia wojskowe, mieli broń i szerzyli wieści, że do Wielkiej Nocy wybuchnie rewolucja, Białoruś będzie oderwana a środki na to istnieją. Wszystkie **zeznania świadków potwierdzają,** że posłowie ci jawnie mówili o powstaniu na wiosnę i porozumiewali się z Rosją o środkach pieniężnych. Jak Hromada tak i Niezależną Partją Chłopską kierowała zakonspirowana grupa komuinstyczna.

Kierownikiem N. P. Ch. został zamianowany przez Komintern pos. **Wojewódzki.** Komintern początkowo nie godził się na jego osobę ze względu na jego przeszłość, a mianował go dopiero **po złożeniu przezeń na piśmie wyjaśnień i po zobowiązaniu stawienia się na sąd rewolucyjnego trybunału w Moskwie** i po publicznem wydaniu dobrej opinji przez Taraszkiewicza i Rak-Michałjowskiego.

Wszystkie czyny, zarzucane posłom **stanowią zbrodnię pospolitą, mającą charakter ciągły** i zachodzi przychwycenie na gorącym uczynku. Pozostawienie posłów na wolnej stopie umożliwiłoby wpływanie w sposób szkodliwy na przebieg sprawy i nie dawałoby gwarancji stawienia się ich przed sądem.

Blisko 70.000 hurtków byli to ludzie prości, którzy tylko ulegali kierownikom i o ile ci kierownicy byliby pozbawieni możności wykonania swego planu, hurtkowie sami nie prowadziliby tej akcji. Dopuszczając do wybuchu powstania na Białorusi rząd byłby wziął na siebie odpowiedzialność za nieobliczalne następstwa. **Rząd wolał się trzymać** hasła »wojna wojnie« i **przeszkodził buntowi.**

O godz. 2.30 zarządzono przerwę do godziny 3.30 w dyskusji nad kwestją wydania posłów. Kolejno przemawiali posłowie: **Rogula** (Klub białoruski) przeciw wydaniu, **Schreiber** (Klub żyd.) przeciwko wydaniu, uzasadniając wniosek mniejszości, **Marweg** (ZLN) za wydaniem, **Ballin** (NPCh.) przeciwko, **Sochacki** przeciwko wydaniu, pos. **Liebermann** (PPS) przeciwko wydaniu, **Jeremicz** (Kl. białoruski) przeciwko wydaniu, **Stroński** (Ch. N.) za wydaniem, **Kozicki** (Ukrainiec) przeciwko wydaniu, **Dąbski** (Str. Ch.) oświadczył, że stronnictwo jego powstrzymuje się od głosowania.

Na tem dyskusję zakończono i przystąpiono do głosowania. Przedewszystkiem marsz. poddał pod głosowanie wniosek formalny pos. **Schreibera** (Kl. żyd.) o przesłanie sprawy wydania 5 posłów z powrotem do komisji regulaminowej, któraby miała wyłonić specjalną podkomisję w składzie trzech posłów, celem ponownego szczegółowego rozpatrzenia sprawy. W głosowaniu przez drzwi za wnioskiem tym opowiedziało się 106 posłów, przeciwko wnioskowi 163, wobec czego wniosek **upadł.** Po ogłoszeniu wyników głosowania **na ławach komunistów powstała wrzawa,** w czasie której marszałek zarządził przystąpienie do imiennego głosowania, przedewszystkiem nad **wydaniem pos. Taraszkiewicza,** następnie kolejno nad wydaniem posłów Rak-Michajłowskiego, Miotły, Wołoszyna i Hołowacza. Podczas gdy obliczano głosy marszałek zarządził głosowanie nad rezolucją posła Schreibera, pokrywającą się z pierwszą częścią rezolucji pos. Sochackiego. Rezolucja ta stwierdza, że aresztowanie 5 posłów bez uprzedniego zezwolenia Sejmu było niezgodne z art. 21 konstytucji. Przed głosowaniem marszałek Sejmu zwrócił uwagę, że istnieje decyzja sądu okręgowego w Wilnie wydania na skutek odwołania się trzech aresztowanych posłów w kwestji środka zapobiegawczego. Sejm może oczywiście w tym stanie rzeczy powziąć rezolucję, lecz będzie miała ona znaczenie tylko teoretyczne. **W głosowaniu rezolucja większością głosów upadła.**

Co do rezolucji pos. Sochackiego a właściwie drugiej jej części marszałek oświadczył, **że nie** podda jej pod głosowanie, jako niezgodnej z konstytucją, przyczem zarządził przerwę celem obliczenia głosów.

Po 20 minutach marszałek **wznowił posiedzenie,** przyczem ogłosił następujące wyniki głosowania. **Za wydaniem posła Taraszkiewicza padło głosów 159, przeciwko 89, 12 kartek** oddano nieważnych; **za wydaniem posła Rak Michajłowskiego 165 głosów, przeciwko 83,** nieważnych 11, **za wydaniem posła Miotły 166 głosów, przeciwko 83,** nieważnych 4; **za wydaniem posła Wołoszyna 165 głosów, przeciwko 85,** nieważnych 9; **za wydaniem pos. Hołowacza 165 głosów, przeciwko 84,** nieważnych 10

Po ogłoszeniu powyższego wyniku głosowania zabrał głos pos. **Bon** (N. P. Ch.), który protestował przeciwko zarzutom, wysuniętym przez niektórych mowców, jakoby stronnictwo jego było zależne i było w kontakcie z Kominternem i korzystało z tego źródła z jakichkolwiek funduszów. Po tem przemówieniu na ławach komunistów i częściowo Białorusinów rozpoczęło się znowu stukanie w pulpity. Marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na dziś godz. 10 rano.

Obrady Sejmu nad budżetem min. spraw wewn.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. Sejm obraduje dziś od godz. 10.15, w dalszym ciągu nad budżetem **ministerstwa spraw wewnętrznych,** która to debata została wczoraj przerwana przez przejście do rozprawy nad wnioskiem rządowym o wydanie posłów. W dzisiejszej dyskusji zabierał głos pos. **Inlender** (Koło żyd.): Obecny minister, wzorem księcia z bajki niespodziewanie zjawia się wśród swoich podwładnych i tą metodą bezwzględnie więcej się dowiaduje niż z urzędowych raportów, **w których wszystko się wyjaśnia.** Mimo to administracja daleka jest od doskonałości. **Stan samorządów jest jednym wielkim skandalem.** Co do tego opinja całego kraju jest jednomyślna. **Rozwiązuje się rady miejskie,** w których jest zbyt wielu żydów i lewicowców, natomiast kilku rodzinom Karaimów daje się przedstawicielstwo i zalicza je na rachunek żydów. Polityka podatkowa samorządów jest plagą dla ludności. Sposób załatwiania ustaw samorządowych w komisji administracyjnej zakrawa na farsę. Od 4 lat nie można się ich doczekać. Obecnie zalega się oddawna z trzeciem czytaniem. Wprawdzie przewodniczący komisji dr Putek oświadczył w wywiadzie, że ustawy te zabezpieczają interesy mniejszości narodowych, lecz my jesteśmy **innego zdania.** Rząd nie wypowiedział się co myśli o tych projektach. Źle byłoby, gdyby ustrój samorządowy zamiast łączyć ludność dzielił ja i drażnił. Minister w swojem otoczeniu znalazł znawcę spraw samorządowych wiceministra Jaroszyńskiego, z którego książką o tym przedmiocie zupełnie się godzę i w tym duchu wniosę poprawki do ustaw.

Następnie zabiera głos pos. **dr Kiernik** (Piast). Nawiązując do wczorajszego przemówienia pos. Kozłowskiego (ZLN), który śledził podróże inspekcyjne ministra Składkowskiego, kontynuuje w swojem przemówieniu obraz, jaki przedstawiają te podróże. Mowca stwierdza, że wyglądają one inaczej w rzeczywistości, niż się to pisze w prasie. Minister Składkowski jedzie **częstokroć z rodziną samochodem, zatrzymuje się w restauracjach i tam konferuje ze starostą.** Minęły już czasy, kiedy Józef II, przebrany za dziada, wchodził między lud i dowiadywał się o jego **troskach. Co** do sposobu pojmowania zadań centrali ministerstwa, świadectwo daje fakt, iż z centrali tej usunięto **26 prawników, z tego 22 z Małopolski** a na ich miejsce przyjęto szereg ludzi, **którzy nie mają nawet matury.**

Pozatem mowca wspomina dalej o niewłaściwych oszczędnościach i rozrzutności, jakiej hołduje się w ministerstwie. Na zapomogi dla rodzin po poległych policjantach wypłacono w roku 1925 136 tysięcy zł., zaś w roku 1925 tylko 15 tysięcy. Tymczasem reprezentacyjne pokoje M. S. Z. **są przyozdobione meblami, sprowadzonemi z wystawy paryskiej,** na co wydano dziesiątki tysięcy zł.

Min. **Składkowski,** uderzając pięścią w pulpit: pan wie dobrze, że **ja tam nie mieszkam.**

Pos. **Kiernik:** Gdyby pan nie był tak zdenerwowany, to by pan był słyszał, że mówiłem o pokojach reprezentacyjnych.

Godz. 12, mowca mówi dalej.

Wystąpienie posła Chomińskiego z Klubu Pracy

Jak z Warszawy donoszą, poseł Ludwik **Chomiński** wystąpił z Klubu Pracy, ponieważ nie podzielał stanowiska swego w sprawie aresztowania posłów. Klub Pracy bowiem oświadczył się za wnioskami komisji regulaminowej. Wskutek wystąpienia pos. Chomińskiego z Klubu Pracy, klub poselski tegoż liczy obecnie tylko 4 posłów, mianowicie dr Barańskiego, wicepremjera Bartla, Kościałkowskiego, Śmiarowskiego, oraz hospitanta Łaszikewicza. Pos. Chomiński jest drugim posłem, który występuje z Klubu Pracy po pośle Thugucie.

Z kraju

WŁĄCZENIE GEN. DYREKCJI ZDROWIA DO MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ. — Sprawa przeniesienia generalnej dyrekcji służby zdrowia z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa pracy i opieki społecznej, została ostatecznie postanowiona. Jak wiadomo, wniosek ten, wyłoniony przez ministra Składkowskiego, spotkał się z początku ze sprzeciwem ministra Czechowicza ze względów budżetowych. Wyjaśniono jednak ostatecznie, że przeniesienie dyrekcji nie spowoduje specjalnego obciążenia dla skarbu państwa.

CUKROWNIE POLSKIE PRZECHODZĄ W OBCE RĘCE. Jedna z największych cukrowni na terenie b. Kongresówki „Dobro“, ma być wkrótce nabyta przez grupę kapitalistów francuskich Cukrownia ta jest obecnie własnością okolicznych ziemian i drobnych rolników. Jest to dalszy etap w zastraszającym objawie przechodzenia polskich cukrowni w ręce obce.

BLOK KOMUNIKACYJNY U MIN. KOMUNIKACJI. Minister komunikacji, Romocki, przyjął wczoraj w południe delegatów bloku komunikacyjnego, jednoczącego kolejarzy i pocztowców. Blok — jak to już donosiliśmy — prowadzi walkę o poprawę bytu swoich członków. Dalszą swą akcję blok uzależnia od wyniku rozmowy z ministrem Romockim.

UCIECZKA OFICERÓW SOWIECKICH DO POLSKI. Nasz korespondent warszawski donosi: Lotnicy sowieccy, pilot Piotr Timoszczuk i obserwator Kazimierz Klim, którzy wylądowali w Łucku, wyrazili chęć znalezienia w Polsce schronienia. Podają oni, że uciekli z sowietów, nie mogąc wytrzymać w tamtejszych okropnych stosunkach. Na razie internowano ich w Warszawie. Aeroplan, na którym lotnicy przylecieli do Polski, pozostawiono do dyspozycji władz sowieckich.

OKRADZENIE MIESZKANIA ARTYSTKI ORDON SOSNOWSKIEJ. Z Warszawy donoszą: Nocy wczorajszej mieszkanie artystki Teatru Narodowego, p. Ordon Sosnowskiej. zostało okradzione. Powracająca artystka zastała drzwi mieszkania otwarte, w mieszkaniu panował nieład, oraz zauważyła brak biżuterji, wartość której oceniona została na 30 tysięcy złotych. Policja wszczęła dochodzenia za wykryciem sprawców napadu.

DZIAŁ GIEŁDOWY

DLA EFEKTÓW NASTRÓJ MOCNIEJSZY, DOLAR UTRZYMANY.

Kraków, 5 lutego.

W prywatnych obrotach panowała w dniu dzisiejszym tendencja na ogół mocniejsza, mimo że kursa w stosunku do dnia wczorajszego nieznacznie się podwyższyły, a to ze względu na sobotę, gdzie zazwyczaj zainteresowanie jak i obroty bywają słabe. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 16.50, Chybie 5.90, Chodorów 109—110, Górka 24.50, Siersza Górnicza 3.85—4.00, Tohan 0.25, Pharma 1.10, Parowozy 0.61—0.65, Piasecki 13.75, z nienotowanych Jaworzno 16.80 do 16.85, Bank Polski 118 zł., Gazy Wschodnie 23.50—24.50, Lokomotywy 2.28, Tlen 14 gr., Cegielski 22 zł.

Na rynku walut i dewiz tendencja na ogół utrzymana, zainteresowanie nieco większe, przy stosunkowo niewielkiej ilości towaru, zapotrzebowanie mimo to pokryte zupełnie podażą. W Krakowie dolar 8.91.75—8.92.75, czeki 8.96—8.97 bankowo. Warszawa gotówka 8.92—8.93, czeki 8.96. We Lwowie gotówka 8.92.5, czeki 8.97. Katowice gotówka 8.93, czeki 8.96—8.97. Na wszystkich giełdach nastrój spokojny przy nieco zwiększonem zapotrzebowaniu. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8.90, za czeki 8.93.

Zurych, 5 lutego. (PAT.) Paryż 20.44½, Londyn 25.21 3/4, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.33½, Włochy 22.22½, Berlin 123.22½, Wiedeń 73.20, Praga 15.39½.

Wiedeń, 5 lutego. Obniżenie stopy dyskontowej przez Austrjacki Bank Narodowy przyczyniło się do wzmocnienia usposobienia, jednak zainteresowanie w obrotach ucierpiało z powodu wypadków wewnętrznych i końca tygodnia. Utrzymały się Koleje Państwowe, Karpaty i Krupp. W dalszym ciągu przebiegu sytuacja nie polepszyła się. Ruch pozostał do zamknięcia niewielki.

Siersza Górnicza 3.1, Portland 36.5, Karpaty 43.25, Galicja 114, Schodnica 13.2, Nafta 13.75 Alpiny 46.3, Galic. Bank Hipoteczny 0.4, Fanto 12.66, Zieleniewski 13.5.

Po zamknięciu kroniki

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dzisiejszej nocy kapral 5 pułku saperów N. N. usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie w miejscu ustępowem w lokalu restauracji Niedziałka przy ul. Florjańskiej. Zawezwany dyżurny lekarz Pogotowia przywrócił desperata do przytomności, poczem odwiósł go do szpitala garnizonowego.

ATAK SZAŁU. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala na oddział chorób nerwowych niejaką Różę Braszcz, która dzisiejszej nocy dostała ataku szału, pod hotelem Kellera przy ul. Krakowskiej 23.

Kursy lotnictwa w Krakowie

Kursy o lotnictwie dla nauczycieli otwarto uroczyście w Krakowie, dnia 3 b. m. w auli gimnazjum VIII. przy ul. Studenckiej. W otwarciu wzięli udział: z ramienia wojskowości pułkownik Augustyn, pułkownik Malczewski, podpułkownik Schneider, delegat województwa, z ramienia Kuratorjum szkolnego p. Przyjemski, oraz naczelnik Wydziału, wizytator Wierzbicki, ze strony L. O. P. P. p. wiceprezes inż. Król.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił wiceprezes wojew. kom. L. O. P. P. inż. Król witając zebranych uczestników kursu i reprezentantów władz. Imieniem dowódzcy korpusu przemawiał pułk. Augustyn, zaś imieniem pułku lotniczego plk. Malczewski; poczem por. Halewski wygosił referat inauguracyjny na temat: »Znaczenie żeglugi powietrznej i lotnictwa wojskowego dla obrony państwa«. Po referacie przemawiał kierownik pedagogiczny kursu dyrektor Paczowski, poczem uczestnicy i goście zwiedzili warsztaty szkolne, podziwiając urządzenia jedyne w całym okręgu szkolnym.

Kurs znajduje się pod opieką Kuratorjum szkolnego i przeznaczony jest dla nauczycielstwa średniego i powszechnego, celem uzyskania odpowiednio wyszkolonych sił dla wykładania lotnictwa w szkołach na wypadek wprowadzenia nauki lotnictwa jako przedmiotu. Wykłady odbywają się w sali fizyki gim. VIII. we czwartki i piątki od 6½ do 9 oraz w niedzielę od 9½. Kurs bezpłatny. Wpisowe 5 zł. Zgłoszenia dodatkowe należy kierować na ręce profesora Rutkowskiego gim. VIII.

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU CYKLISTÓW K. C. T. W TRZEBINI

odbyło się dnia 23 stycznia b. r. w salach »Sokoła« zgromadzili się licznie członkowie tegoż klubu. Do wydziału zostali wybrani: Bogacki Władysław, prezesem (po raz trzeci), Ryś Władysław jako zastępca prezesa, Rudolphi Karol, sekretarzem, Gerus Jan, skarbnikiem, Zielińksi Adam, gospodarzem i Dall Józef, jako członek wydziału.

Pelletier d'Oisy mistrzem lotnictwa

W Paryżu zebrała się pod przewodnictwem p. Cliffarda B. Harmona, prezesa międzynarodowej Ligi lotników, komisja, składająca się z sześciu delegatów międzynarodowej Federacji lotniczej, tudzież z przedstawicieli komitetów narodowych, należących do Ligi, dla orzeczenia, który z lotników zasłużył na nazwę mistrza lotnictwa w 1926 r. i na nagrodę im. La Fayette'a, ufundowaną przez wspomnianego prezesa Ligi, p. Cliffarda B. Harmona, a złożoną z 10.000 fr. gotówką i cennego dzieła sztuki.

Następujący lotnicy przedstawieni byli do nagrody przez komitety narodowe: Komendant Franco (Hiszpanja); sir Alan Cobham (Anglja); Shirley Short (Stany Zjednoczone); Geysendorfer (Holandja); kapitan Abe (Japonja); kapitan Médaets (Belgja); Walter Mittelholzer (Szwajcarja); Sarmiento de Beires (Portugalja); de Bernardi (Włochy); kapitan Tomberg (Szwecja); kapitan Botved (Dania) i kapitan Pelletier d'Oisy, zwany Pivolo (Francja).

Sąd konkursowy, mianowany przez komisję, zebrawszy się wieczorem dnia 25 stycznia, pod przewodnictwem p. Leona Bathiata, na wniosek poparty przez znanego lotnika francuskiego, Sadiego Lecointe'a, przyznał prawie jednomyślnie nagrodę kapitanowi **Pelletier d'Oisy**, zwanemu Pivolo. Wyrok ten, ogłoszony tego samego jeszcze dnia na bankiecie, wydanym na cześć lotników przez prezydjum Ligi, przyjęto hucznemi oklaskami.

Zaszczytne wyróżnienie lotnika francuskiego wśród tylu lotników wybitnych innych narodowości, nastąpiło na zasadzie dwóch wspaniałych lotów, dokonanych przez niego w ciągu 1926 r., mianowicie:

1) Lot Paryż—Pekin w ośmiu etapach, ogółem 10.805 kilom., dokonany w ciągu dni 11 do 18 czerwca.

2) Lot Paryż—Rzym—Tunis—Casablanca—Madryt— Bordeaux—Paryż, ogółem 6.000 kilom., dokonany w ciągu dwóch dni 24 do 25 sierpnia.

O rozbudowę Ojcowa

Dnia 1 b. m. odbył komitet rozbudowy osiedla uzdrowiskowego Ojców pod przewodnictwem prez. inż. Karola Rollego w prezydjum miasta posiedzenie, na którem obradowano nad sprawą ukończenia budowy szosy Kraków—Ojców.

Dyrektor okr. dyr. robót publ. inż. Dudek przedstawił świeżo zaaprobowany przez ministerstwo robót publ. plan tej drogi, której koszt do zupełnego ukończenia wynosić będzie około 400.000 zł. Komitet uznał jednogłośnie konieczność natychmiastowego zapewnienia tej sumy, która umożliwi w ciągu kilku miesięcy ukończenie budowy drogi Kraków—Ojców, oraz stworzy podstawę dla dalszej działalności komitetu.

Po ożywionej dyskusji, w której kolejno zabierali głos: prez. Rolle, gen. pełnomocnik ks. Czartoryskich, Podczaski, dyr. Kasy oszcz. Federowicz, dyr. robót publ., inż. Dudek i dyr. spółki akc. »Uzdrowisko Ojców« Majewski, komitet powziął uchwałę, wskutek której po porozumieniu się z Kasą oszczędności m. Krakowa postawi do dyspozycji owych potrzebnych 400.000 zł, tak, iż po rozpisaniu oferty na budowę tej szosy będzie ona z wczesną wiosną rozpoczęta.

Równocześnie uchwalił komitet wypracowanie planów kanalizacyjnych i wodociągów, których budowa rozpoczętą będzie po ukończeniu budowy szosy. W sprawie sprzedaży parcel uchwalono do czasu ukończenia szosy i do wysokości sumy potrzebnej na pokrycie kosztów jej odbudowy cenę zł 3 za 1 mtr.².

Po ukończeniu budowy szosy będzie cena ta odpowiednio podwyższoną, odnośnie do reszty parcel. Wypracowanie szczegółów gestji finansowej dla budowy drogi oraz organizację sprzedaży parcel powierzył komitet subkomitetowi, w skład którego weszli: prez. Rolle, jako przewodniczący, inż. Dudek, dyr. Majewski i sekr. Zenon Beres.

Informacje przemysłowe i handlowe

NOWE ROZPORZĄDZENIE O MAKLERACH NA GIEŁDACH TOWAROWYCH. W tych dniach zostało przedłożone do podpisu ministrów nowe rozporządzenie o maklerach na giełdach towarowych, opracowane przez departament handlowy ministerstwa przemysłu i handlu. Rozporządzenie to zmienia cały szereg dotychczasowych przepisów, które z rozwojem i przekształceniem się stosunków na giełdach towarowych pogodzić się nie dają. Szereg zagadnień traktuje ono znacznie liberalniej i w sposób bardziej uproszczony, w szczególności n. p. odnośnie do „kart umowy" zostaje uchylony przepis umieszczania podpisu kontrahentów, jako jeden z istotnych warunków, dotychczas [illegible], a faktycznie, jak tego dowiodła praktyka, najczęściej niewykonalny. Również uproszczono sprawę wydawania wyciągów z ksiąg maklerskich przez zuchylenie potrzeby ingerencji komisarza giełdowego. Jedną z ważniejszych zmian jest wprowadzenie przepisu, wprowadzającego przewodniczącego komisji notowań do wglądania do bloku maklerskiego, celem ujawnienia osób, które daną transakcję zawarły, jeśli zachodzi podejrzenie, że transakcja została zawarta pozornie lub na szkodę osób trzecich. Nowością jest również możność wprowadzania kaucyj maklerskich na zabezpieczenie uregulowania reklamacyj, jakie mogą istnieć w stosunku do maklera po jego ustąpieniu.

CIĄGNIENIE PIĄTEJ KLASY PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ. Generalna dyrekcja Loterji państwowej ogłasza, że ciągnienie piątej klasy czternastej polskiej państwowej Loterji klasowej odbędą się publicznie w dniach: 9, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 28 lutego — 1, 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 10 i 15 marca 1927 roku o godzinie 8 minut 30 zrana w Warszawie przy ulicy Nalewki l. 2 (biuro generalnej dyrekcji Loterji państwowej) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwóch obywateli miasta, przez prezydenta miasta zaproszonych. Wsypywanie do jednego z kół loteryjnych zwitków z wygranemi, oznaczonemi w planie czternastej państwowej Loterji klasowej, odbędzie się we wtorek, dnia 8 lutego 1927 roku, o godzinie 9 zrana w lokalu wyżej podanym.

WYKŁADNIA USTAWY STEMPLOWEJ. Z okazji wejścia w życie nowej ustawy o opłatach stemplowych (z dnia 1 lipca 1926 r. Dz. U. R. P. Nr 98, poz. 370) został utworzony w Dzienniku Urzędowym ministerstwa skarbu nowy dział pod nagłówkiem: „Wykładnia ustawy o opłatach stemplowych, ustalona przez ministerstwo skarbu". W dziale tym będą ogłoszone wyjaśnienia, udzielane przez ministerstwo skarbu w zakresie ustawy o opłatach stemplowych wskutek zapytań, otrzymanych od innych urzędów, oraz od podatników.

WYWÓZ ZWIERZĄT DO CZECH. (Warszawa, 3 lutego). W związku z licznemi zapytaniami w sprawie wywozu zwierząt do Czechosłowacji, ministerstwo rolnictwa i D. P. komunikuje, że wywóz zwierząt do Czechosłowacji unormowany jest przepisami konwencji weterynaryjnej, zawartej między Rzecząpospolitą Polską a Czechosłowacją. Zgodnie z tą konwencją dla wywozu zwierząt racicowych, zamyka się powiaty, w których stwierdzono pryszczycę.

Miarodajnemi w tej sprawie są polskie wykazy dwutygodniowe. Według tych wykazów, w początkach grudnia 1926 roku było zamkniętych 138 powiatów, w końcu grudnia 113 powiatów, obecnie 100 powiatów. Z tego wynika, że ilość zamkniętych dla wywozu powiatów, stale się zmniejsza. Konwencja również przewiduje do czasu wygaśnięcia w Polsce zarazy płucnej bydła rogatego zakaz wywozu bydła na chów.

RYNEK ŚWIEC. Na rynku świec ruch umiarkowany. Okres przedświąteczny był znacznie słabszy, aniżeli w roku 1925. Największym popytem cieszą się świece parafinowe, mniej poszukiwane są stearynowe. Wskutek zwyżki ceny parafiny, musiano podnieść także ceny świec. Na rynku są tylko towary krajowe. Importu świec zagranicznych niema u nas zupełnie, ponieważ wyroby nasze są pod względem jakości dobre, prócz tego istnieje na świece zagraniczne wysokie cło, wynoszące 60 złotych od 100 kilogramów z doliczeniem dodatku manipulacyjnego. Rafinerje i fabryki eksportują świece przeważnie do kolonij francuskich. Odbiorcy zagraniczni płacą 15 procent gotówką, na resztę zaś otrzymują kredyt miesięczny. Odbiorcy krajowi muszą pokryć 30—40 procent gotówką, resztę wekslami z terminem od 2—3 miesięcy. Fabryki otrzymują w drobnej części zamówienia rządowe i komunalne, „gros" stanowią zlecenia prywatne. Ceny loco fabryka są następujące: świece parafinowe 205—210 złotych za 100 kilogramów, świece stearynowe gorsze 230—250 złotych, lepsze 270—300 złotych za 100 kilogramów, świeczki choinkowe za pudełko: parafinowe 40—50 gr., stearynowe 60—75 groszy.

OBRONA HUTNICTWA POLSKIEGO. — Z Katowic wyjechał do Düsseldorfu przedstawiciel hut żelaznych na konferencję z reprezentantami hut niemieckich, czeskich, austrjackich i węgierskich. Tematem obrad będą sprawy wzajemnej ochrony terytorjalnej. Kwestja przystąpienia hut polskich do międzynarodowego kartelu stalowego może tam być omawianą tylko przedwstępnie, gdyż w tej sprawie konferencja odbędzie się na zaproszenie pełnego kartelu międzynarodowego, które jednak dotąd nie nastąpiło. Wedle informacyj ze sfer zainteresowanych, polskie hutnictwo działa w ścisłem porozumieniu z rządem, który stoi na stanowisku, że oparcie kwoty dla Polski na produkcji z pierwszego kwartału roku ubiegłego, kiedy przemysł hutniczy przechodził najcięższy kryzys, nie nadaje się nawet do dyskusji i że polski przemył hutniczy musi otrzymać takie warunki, któreby mu zapewniły utrzymanie produkcji na normalnym poziomie.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJNICTWA. Dnia 1 lutego b. r. rozpoczął się w Hospenthal w Szwajcarji zjazd przedstawicieli dwóch międzynarodowych organizacyj kolejowych o podobnych celach, mianowicie międzynarodwego Komitetu transportowego i międzynarodowego Związku kolei, na którym opracowany zostanie projekt statutu połączonych w jedną całość obu towarzystw. Związki te miały za zadanie czynienie jak najdalej idących udogodnień i ułatwień w dziedzinie przewozów międzynarodowych.

Zarząd kolei polskich na konferencji w Hospenthal reprezentować będzie naczelnik wydziału ministerstwa komunikacji, inżynier J. Gieysztor.

RUCH OKRĘTOWY W PORCIE GDAŃSKIM. Zestawienia statystyczne, dotyczące ruchu w porcie gdańskim, wykazują, że w miesiącu styczniu b. r. przybyły do Gdańska 452 okręty, opuściło zaś port gdański 476 okrętów. Pod względem narodowości, pierwsze miejsce zajmowała flaga niemiecka z 341 okrętami, drugie szwedzka z 247 okrętami, trzecie duńska z 122 okrętami, czwarte zaś miejsce flaga polska z 52 okrętami. Na piątem miejscu znajdowała się flaga angielska, a na szóstem gdańska. Z pośród okrętów, przybyłych do portu w styczniu b. r., 290 okrętów przybyło bez ładunku, opuściło zaś port gdański bez ładunku tylko 21 okrętów. Wśród okrętów, które w styczniu opuściły port gdański, 173 zabrało węgiel, 95 drzewo, 28 cukier i.t. p.

O ruchu statków państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" otrzymuje P. A. T. następujące informacje: Statek „Poznań" odpłynął dnia 2 b. m. z Królewca i przybył tegosamego dnia do Gdańska celem zabrania ładunku drzewa do Rouen; statek „Kraków" odpłynął 1 b .m. z Rotterdamu z ładunkiem węgla do Królewca. Statek „Wilno" znajduje się w drodze do Kopenhagi z ładunkiem węgla. Statek „Katowice" odpłynął 1 b. m. z Gdańska z drzewem do Prosten. Statek „Toruń" wyładowuje tw dalszym ciągu swój ładunek drzewa w Rouen.

WADJA I KAUCJE. Dziennik Urzędowy ministerstwa skarbu z dnia 20 stycznia 1927 r. zamieszcza przepisy o wysokości ceny, do jakiej mogą być przejmowane papiery wartościowe przez władze i urzędy państwowe, jako wadja, oraz kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów, oraz zaliczek, wypłacanych na dostawy i roboty rządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez skarb państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych, a mianowicie: cena: 8-procentowa pożyczka konwersyjna 100 złotych w złocie 140 złotych, 6-procentowa pożyczka dolarowa z 1918—1920 roku (100 dol.) 600 złotych, 10-procentowa pożyczka kolejowa za 100 złotych w złocie 140 złotych, 5-procentowa pożyczka konwersyjna za 100 złotych 45 złotych, 5-procentowa pożyczka premjowa dolarowa za 5 dolarów 40 złotych, 8-procentowe listy zastawne B. G. Kr. za 100 złotych w złocie 110 złotych, 8-procentowe listy zastawne Pol. Banku rolniczego za 100 złotych w złocie 110 złotych, 7-procentowe listy zastawne Towarzystwa kredytowego przem. pol. za 1 Ł 20 złotych, 100 złotych akcje Banku Polskiego 75 złotych.

SPADEK PRODUKCJI NAFTY W MEKSYKU. Z Nowego Jorku donoszą: Stowarzyszenie producentów nafty w Meksyku ogłosiło oświadczenie, że w przybliżeniu dwie trzecie szybów naftowych, gdzie prowadzone są wiercenia, praca została przerwana wobec wprowadzenia w życie przez rząd meksykański nowej ustawy o eksploatacji terenów naftowych, w następstwie czego produkcja nafty, która w 1922 r. wynosiła 185 miljonów beczek, spadła do 19 miljonów beczek w roku 1926.

Zmiany w modzie męskiej

Kilka dni z rzędu trwają już narady paryskich krawców nad nową modą męską, która ma zaspokoić współczesne wymagania estetyczne.

Wiadomo bowiem, iż ubranie męskie wedle formy angielskiej psuje linję ciała i z Apollina uczynić może niezgrabnego słonia.

Angielski purytanizm, który opanował modę męską wytworzył przekonanie, iż mężczyzna powinien być tylko zdrów, silny i inteligentny, a troskę o estetykę ciała należy pozostawić wyłącznie kobietom.

Szerokie angielskie spodnie są zdaniem wszystkich krawców i artystów karykaturalną potwornością, stworzoną poto, aby obrzydzić ród ludzki.

Po długich debatach postanowiono zacząć reformę stroju od zwężenia spodni i doprowadzić konsekwentnie do obcisłych pantalonów i krótkich marynarek, uwydatniających kształty ciała.

Na wiosnę już ukażą się pierwsze modele zreformowanej mody.

Krawcy paryscy liczą się z wielkiemi kosztami propagandy, lecz gotowi są poświęcić znaczne sumy byle tylko niezgrabne słonie przeobrazić znów w kształtnych Endymionów.

GIEŁDA KRAKOWSKA
z dnia 4 lutego 1927 r.

AKCJE:

Związek Sp. Zarobkowych Poznań	9·10
[illegible]rma	1·10
Zieleniewski	16·50—16·75
Pocisk	1·95
Parowozy	0·03
[illegible]	24·25—24·50
[illegible]mojowski	0·44
Azot	0·52
Elektrownia	21·50—22·00
Chodorów	110·00
Chybie	5·80—5·90
[illegible]asecki	13·65—13·75

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 4 lutego 1927 r.

WALUTY:

Dolary	8·92—8·94—8·90
Holandja	358·65—359·55—357·75
Londyn	43·51—43·62—43·40
Nowy Jork	8·95—8·97—8·93
Paryż	35·30—35·39—35·21
Praga	26·56—26·62—26·50
Szwajcarja	172·50—172·93—172·07
Włochy	38·43—38·53—38·34
Wiedeń	126·37—126·69—126·08

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.